

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 15. czerwca. —

Raport wodza naczelnego, do rządu narodowego, z Pragi dnia 7. czerwca r. b.

Mam zaszczyt przestać rządowi narodowemu raport szczegółowy, o bitwie pod Ostrołęką, jako dopełnienie poprzedniego raportu mego z dnia 27go maja.

Gdy pogoń gwardyj dalej posunięta być nie mogła i osądziłem za rzecz stosowną, ustąpić przed połączonemi siłami feldmarszałka Dybicza, to jest: korpusem księcia Szachowskiego, generała Pahlena, i korpusem gwardyj, powierzyłem tylną straż wojska generałowi Łubińskiemu. Pierwsze natarcia nieprzyjacielskie były pod Naborami i w Kosterach, lecz natarczywe szarże pułków 4go i 5go strzelców konnych, bezskutecznymi uczyniły usiłowania jego. Z nadejściem nocy, generał Łubiński, stosownie do odebranego rozkazu, cofnął się ku Ostrołęce do wsi Ławy, i zajął pozycję o 6 wiorst od tego miasta, prawem skrzydłem ku Rzekmowi, rozciągając lewe skrzydło posterunkami aż do chaussée prowadzącej do Łomży. Generał Bogusławski z 4ma batalijonami i 4ma działami utrzymywał lewe skrzydło, i osadził wzgórze pod Ostrołęką.

Dnia 26go o godzinie 9tej z rana generał Łubiński, party wielkimi siłami nieprzyjaciela i liczną artyleryją, uskutecznił swój odwrót w największym porządku, cała jazda i większa część piechoty, pozostałej w tylnej straży, przeszła na prawy brzeg Narwi.

W tym czasie kilkanaście kolumn nieprzyjacielskich, z dwoma baterjami pozycyjnemi, szybko postępować zaczęły z ogniem na piechotę generała Bogusławskiego i pułkownika Węgierskiego. Dwa pułki jazdy ukazały się z lasu, kilka razy przypuszczały bezskutecznie szarżę na batalijon 3ci pułku 4go i batalijon weteranów czynnych. Wszystkie ataki tyralijerów podobnież odpartemi zostały ze stratą kilkudziesiąt jeńców ze strony nieprzyjacielskiej.

Nakoniec gęsty ogień kartaczowy i granatów z tak licznej artyleryji, który miasto Ostrołękę już w płomieniach postawił, powodował generała

Bogusławskiego do nakazania dalszego odwrotu, i ten artyleryja, a następnie piechota zwolna i w zupełnym porządku uskuteczniła. Nieprzyjaciel wielkimi massami ze wszech stron zaczął się do miasta tłoczyć. Piechota nasza mężnie odpięrała go, lecz wsparty liczną artyleryją, która z obu skrzydeł kolumny nasze razić zaczęła, toż za niemi postępował, i zupełne zniszczenie mostu niepodobnym uczynił.

Batalijon 3ci pułku 4go pod komendą majora Majewskiego zaraz po przejściu mostu uformował się i gęstym ogniem raził postępujących. Artyleryja nasza pozycyjna z taką zaciętością biła w kolumny nieprzyjacielskie, że tyralijery, które pierwsze most przebyły, korzystając z zasłony grobli, aż na działa nasze wpaść zdołały, z których 3 utraciwszy kanonijerów i konie, nie mogły być wprowadzone.

Nieprzyjaciel tłumnie massy swoje przez most przeprawiać zaczął, a liczna artyleryja rozstawiona wzdłuż Narwi, po obydwóch stronach miasta, krzyżowym ogniem utrudzała zepchnięcie ich do rzeki. Od godziny 11. z rana walka przeniosła się na prawy brzeg Narwi. Po kilkakroć nieprzyjaciel natarczywie usiłował nas odprzeć, i zyskać miejsca do rozwinięcia licznych zastępów swoich, lecz zawsze bagnetem zepchnięty, aż po za groblę, która go chroniła i do mostu, którego jednak zbyt liczna artyleryja i piechota, rażąca ogniem krzyżowym z brzegu przeciwnego, zdobyć nie dozwalała.

Cały dzień usiłowania nieprzyjacielskie z nężeńiem powtarzane były, ataki jednak naszej piechoty, z których kilka sam prowadziłem, zawsze zniweczyły ich zapędy; a szarże pułków 2go, 3go i 5go ulanów, wykonywane z największą natarczywością, lubo, dla błotnistej miejsca, nie rozbiły zupełnie kolumn nieprzyjacielskich, spędały ich jednakże za każdą razą, i nie dozwalały posuwania się naprzód.

Tym spodem w obrębie kilka set kroków około grobli i mostu, najzaciętsza trwała walka aż do nocy. Artyleryja nieprzyjacielska bezpieczna po za Narwią, nie przestawała śypać na nas, pocisków wszelkiego rodzaju. Lecz ani na moment nie ustąpiliśmy placu bitwy.

Nad samym wieczorem przedsięwziętem jeszcze

wykonać ruch na całej linii tyralijerami i wesprzeć go 12stu działami artylerii konnej pod komendą pułkownika Bema; manewr ten, wykonany z dzielnością i natarczywością, zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się nad sam brzeg rzeki, gdzie miał korzystne stanowisko, a z kąd dla przewyższającej na drugim brzegu artylerii wyparować go nie można było; tak się zakończył bój o godzinie 10tej wieczorem.

Strata nasza w tak morderczym boju nie mogła być małą; w zabitych wynosi 2 generałów, 9 oficerów wyższych, 39 oficerów niższych i 1768 żołnierzy. Rannych oficerów wyższych 15, niższych 87, żołnierzy do 2000. Oprócz tego brakuje kilkuset żołnierzy, którzy częścią przywzięciu Ostrołęki w niewolę się dostali, częścią zabłąkali się po lasach.

Nieprzyjaciel plac boju zastał trupami, i to dowodzi, że wielką stratę poniósł, kiedy nie śmiał żadnych przedsiębrać ataków na tylną straż naszą dni następnych.

Otwarcie powiadam, że można mi zarzucić, dla czego w nocy nie ściągnąłem korpusu generała Łubieńskiego, spaliwszy most na rzece Narwi, i zarzut ten nie byłby bez pewnej przyczyny; lecz z drugiej strony nie można zaprzeczyć, iż nieprzyjaciel, debuszujący przez most na moje linie, nastęczał mi korzyści, które lubo nie bez strat bolesnych, zostały jednak osiągnięte tak dalece, że nieprzyjaciel pomimo skupienia wszystkich sił swoich, nie zdołał sforsować przejścia Narwi, ani nawet za wojskiem naszym nie ośmielił się postępować.

W dniu dzisiejszym zszedł z tego świata, po jndnodniowej słabości, zapadły na cholerę senator kasztelan hrabia Bninski, minister wyznań i oświecenia, intendent jenerałny wojska.

— Z tamtąd d. 16. czerwca. —

Towarzystwo patryjotyczne na posiedzeniu dnia 13. b. m. uchwaliło założenie szkoły dla dzieci wojowników, poległych w terażniejszej wojnie.

Wczoraj izba poselska przyjęła projekt względem dostawy rozmaitych produktów do wojska.

Na wczorajszym posiedzeniu izby senatorskiej, uchwalono, iż hr. Olizar ma być przyjęty do izby poselskiej, jako poseł województwa wołyńskiego.

Gazeta pruska stanu donosi podług Dziennika powszechnego krajowego, iż poeta Antoni Gorecki, który przy rozpoczęciu powstania w Litwie był pomiędzy dowódcami, zmuszony został przez słabość uchylić się od tego, i przez Kopenhagę udać się do Anglii.

Od granic litewskich donoszą z dnia 7. czerwca co następuje: Podług wiadomości z Giełgudyszek, przybył tam oddział wojska polskiego z 3000 ludzi złożony, należący do korpusu jenerała Giełguda, gdzie się przeprawi przez Memel. Drugi równie silny oddział, jak słychać, zamierza przejść tę rzekę pod Wilzkami, a trzeci powyżej Kowna. Zdaje się więc, że korpus jenerała Giełguda z Kalwaryi przybywający, wynosi 9000 ludzi. W braku pontonów i innych mostów, używa to wojsko, dla przeprawienia się przez wspomnianą rzekę tratwi, wyłożonych grubemi belkami; urządzenie, które dla wszystkich gatunków wojska dosyć jest bezpieczne. Kupcy powstańców, które się dawniej w tej okolicy znajdowały, a których dowódcą mienią być majora Puszetę, stojącego teraz w okolicy Prenny, starają się połączyć z jenerałem Giełgudem, i zdaje się, że ponieważ, jak słychać, korpus rosyjski pod jenerałem Sass stara się osiągnąć Polaków, przyjdzie do mocnej potyczki.

O udzielonem przez nas zdarzeniu na polskolitewskiej granicy (mówi Gazeta pruska stanu z dnia 14. czerwca), donosi gazeta królewiecka w sposobie następującym: Jenerał polski Giełgud wszedł, jak mówią, we 12,000 ludzi do Giełgudyszek. Blizko w 4000 regularnego wojska udał się za korpusem jenerałem Sacken, liczącym 8000 ludzi, do Kowna. W tym pochodzie połączyło się z tym korpusem kilka kup powstańców. Korpus rosyjski zajął mocne stanowisko w Kownie, i jenerał Giełgud kazał we 2000 ludzi przypuścić na pozór atak do Kowna, a sam z resztą wojską przeszedł w nocy Memel, dla udania się na Żmudź i połączenia się z Puszetem.

Prussy.

Król jmc raczył w d. 10. czerwca dać posłuchanie wstępne król francuzkiemu jenerałowi lejtnantowi hr. Flahaut i z jego rąk przyjął list jego monarchy, który go zawierzytelnia w charakterze nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra na dworze pruskim.

— Z Berlina d. 13. czerwca. —

Dzisiaj rano o godzinie 4 1/2 umarł tu, po nader dotkliwej 14 dniowej chorobie, zawierzytelniony na tutejszym dworze ces. rosyjski nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, rzeczywisty tajny radzca i szambelan, hr. Alopeus, w 62 roku wieku swojego.

Professor Cousin, członek francuzkiego instytutu i radzca w wydziale publicznego oświecenia Francji, który jak donoszono z Paryża, otrzymał od swojego ministerjum polecenie zebrać urzędowe dokumenta o urządzeniu nauk w Niemczech, przybył z Paryża do Berlina.

Wielka Brytania i Irlandya.

Podług *Courier* z d. 6. czerwca wiadomość o wyborze księcia Sasko-Koburgskiego na króla Belgijum przez kongres narodowy bruxelski, nadeszła do Londynu rano dnia wspomnianego, i została księciu w Clermont tegoż samego poranku przez Anglika wysokiego stopnia, przybyłego z Bruxelli, urzędownie udzieloną. Deputacja mianowana przez kongres, mająca przywieźć księciu wyrok, który go na tron wynosi, spodziewaną była w d. 7. czerwca wieczorem w Londynie. Reprezentanci wielkich mocarstw odprawili konferencyją w urzędzie spraw zagranicznych, względem ofiarowania księciu korony belgijskiej przez ową deputacyję.

Gazeta brigtońska namienia o wieści, że książę Richmond uda się do Irlandyi w charakterze lorda namiestnika, i dodaje, że nie wie jak dalece wieść ta jest gruntowna, atoli wiadomo jej, że jeźliby książę chciał przyjąć na siebie owę skrupulatną troskliwość i trudną odpowiedzialność takiego urzędu, tedy dopełni obowiązków swoich z rzadką stałością i oględnością. A jeźli prawda, że lord namiestnik Irlandyi otrzyma następnie miejsce w gabinecie, więc nikt nie byłby zdolniejszy być na czele rządu irlandzkiego, jak książę Richmond.

Londyńska gazeta lekarska zawiera co następuje: »Zeszłego tygodnia rozeszła się wieść, że w niektórych szpitalach stolicy, blisko portu położonych, cholera się okazała. Robiliśmy względem tego potrzebne śledztwa i znaleźliśmy wieść tę zupełnie bezzasadną. Zapewne takowa z tego szczegółu wynika, że febra nader gwałtownego charakteru pokazała się właśnie w wielu obwodach, a mianowicie w szpitalu Grampusa.

W kawiarni Lloyda ogłoszono wiadomości następujące: »Lizbona d. 25. maja. Eskadra angielska dostała rozkaz przez statek parowy »Carzone«, ażeby najajutrz odpłynęła, a bryg jeden wraz z korwetą zostawiła ku obronie poddanych angielskich. Konsul angielski, p. Hoppner, znajdował się na statku parowym i mówił z kapitanem jednej fregaty francuzkiej. Od niego dowiedział się, że flota francuzka zabrała już trzy okręty portugalskie, których wszakże nazwy niewiadome. Zdaje się, że nie miano w zamiarze ani blokady, ani żadnych innych kroków nieprzyjacielskich, wyjąwszy tyjących się bandery portugalskiej. Dnia 26. maja. Od wczoraj wieczorem burze okropne panowały. Portugalczycy w terażniejszych stosunkach okrętów swoich nie będą mogli posłać na morze.

Francyja.

Monitor z d. 6. czerwca zawiera dwa postanowienia królewskie, któremi rozporządzono, że ponieważ ministrowie: wojny, handlu i robot publicznych królowi w podróży towarzyszyć będą, minister spraw wewnętrznych, prezydent rady (p. Perier), pod nieobecność ministrów tych, upoważniony zostaje we wszystkich, co się tyćże potrzeb wojny, jakoteż handlu i robot publicznych, wydawać potrzebne rozkazy i podpisywać.

W Strasburgu zaszły rozruchy d. 3. czerwca, przyczem rzucano także kamieniami na dom deputowanego Human, wprzód bardzo ulubionego; tłum ludu zgromadzał się równie około pomieszkań burmistrza, p. Türkheim, i p. Nebel, szefa batalijonu gwardyi narodowej. Dnia następującego znowu liczne zbierały się zgraje na placu Broglio. Z początku deszcz gwałtowny rozpędził je, ale gdy ten ustał, tłum ludu pomnażać się zaczął, a rozstawione wojsko zwiększone być musiało. W ulicy myszję rzucano na gwardyją narodową kamieniami i potłuczonymi butelkami. Zrobiono szarżę, oczyszczono ulice, a o północy wszystko się uciszyło. Kilka osób uwięziono, a na dzień następny surowe środki nakazano. Burmistrz wydał odezwę do współobywateli. Większa część tłumów składała się z ludzi młodych, którzy wszelako ani do rzućania kamieniami, ani do innych tym podobnych rozruchów nie należeli.

W Nancy i w Metz były także rozruchy w dniach ostatnich zeszłego miesiąca.

Pod d. 7. czerwca donosi Monitor, że król przybył do Chateau — Thiery, i że druga ta podróż j. k. m. jest tylko dalszym ciągiem pierwszej.

P. Lehon, poseł belgijski we Francyi, przybył d. 6. czerwca z Bruxelli do Paryża.

Minister wojny stanął d. 3. t. m. w Cherbourg. Zwiedził okręt liniowy Suffren i oglądał roboty przy groblach. Rzeczony okręt udał się d. 4. pod żagle. Są wnioski, że do Brestu jest przeznaczony, by połączyć się z okrętami w zatoce tamecznej znajdującymi się, a które na Tag posłane być mają, w przypadku, gdyby przełożenia uczynione przez komendanta Melpomeny przyjęte nie były.

Książę Joinville przybył w d. 27. maja do Ajacio, gdzie przyjęty był z największą radością; na ulicach powznoszone były łuki tryjumfalne. Prefekt dał bal świetny; wieczorem oświecili mieszkańcy dobrowolnie domy swoje.

Monitor z d. 9. b. m. zawiera artykuł następujący: Wiadomości korespondentów niektórych dzienników mogły nabawić twogą kupców,

handlujących na morzu; dla tego ważna jest, aby każdy z prawdziwego stanowiska oceniał środki, które rząd przedsięwziąć musiał. Domagano się od rządu panującego w Portugalii zadosyć uczynienia. W razie oporu lub zwłoki otrzymały okręty francuskie, wysłane na ujście Tagu, rozkaz, aby tamże krążyły i tylko portugalskie okręty zatrzymywały. Ponieważ Francya nie prowadzi wojny z Portugaliją, przeto nie ma tu mowy o zaborze okrętów, lecz tylko tymczasowym sekwestrze, który włożony będzie na zatrzymane okręty; z tego powodu nie mogą być listy korsarskie wydawane. Co się dotyczy listów korsarskich, których się obawiać zdają, aby dom Miguel nie wydał, przeto przypuścić potrzeba, że w położeniu, w jakim się znajduje, nie zechce tém nowém bezprawiem pomnożyć dawniejsze, za które żądane jest zadosyć uczynienie. Rząd na każdy wypadek jest przygotowany; brzegi portugalskie są mocno strzeżone, i żaden statek korsarski nie może wypłynąć. Co się dotyczy okrętów wojennych portugalskich, wiadomo nam, że tylko kilka z tych stoi pod Terceirą, a i te w tej chwili jeżeli nie zatrzymane, to przynajmniej dobrze są strzeżone. Sądzimy przeto, że stan kupiecki może być w tej mierze zupełnie spokojny.

Dziennik marsylski *Semaphore* z d. 28. maja zawiera szczegóły o rozruchach i krwawych scenach, zaszłych w Taraskonie pod d. 23. maja. W mieście tém istnieją dwa towarzystwa, z tych jedno nazywa się konstytucyjnym, drugie *de la Concordc*. Oba po największej części z ludzi klas niższych złożone, jak wiadomo, zasadami republikańskimi są napojone. Z powodu imienia króla towarzystwo pierwsze zatknęło drzewo wolności koło domu schadzek swoich i rząd nie sprzeciwiał się temu. W dzień zielonych świątek chciano zatknąć drugie drzewo na promenadach przedmieścia. Władze rządowe uwiadomione o tém, postanowiły w potrzebie zbrojną ręką sprzeciwić się zamiarowi temu. Towarzystwo starało się ująć sobie wojskowych i wielu żołnierzy, tudzież oficerów częstowało w miejscu zgromadzeń swoich. W niedzielę dano wieczorem bal dla obu towarzystw, a ci, którzy dotąd wstrzymywali się, z rana dnia następnego rozbiegli się z krzykiem po ulicach i udali się na plac promenady, dla zatknięcia drzewa wolności. Nie słuchano sprzeciwiającego się temu rozkazu burmistrza. Tenże, prokurator królewski i szefowie wojska postanowili użyć przemocy. Czytano prawo o rozruchach koło 10tej godziny z rana. Tymczasem drzewo wolności zatknięte. Koło 11tej rozstawiono w pobliżu 800 piechoty i 100 kawalerzystów. Na drzewie wolności za-

tknięto koguta i sztandar trójkolorowy. Pod drzewem stało popiersie króla. Ponieważ tłum ludu mimo wezwania, ażeby się oddalił, coraz więcej gromadził się około drzewa wolności; wojsko dostało rozkaz rozpędzić go. Kawalerija wyruszyła nie używając wszakże przemocy, ale żołnierze pułku 15. nie chcieli być posłusznymi, złożyli broń i śpiewali z tłumem buntowniczym. W tém położeniu krytycznem władze rządowe usunęły się z oddziałem kawalerji, a burmistrz wyjechał do podprefekta z Arles. Tłum wzburzony i pijany wpadł w nieobecności jego do szynku, leżącego koło koszar jazdy, gdzie harliści zgromadzali się zwykle. Tu poczęto bić się, że 20 osób skaleczono mniej więcej i wszystkich w szynku popsuto. Prokurator królewski i adjunkt burmistrza z pułkownikiem i kilku oficerami udali się w to miejsce. Dowiedziano się, że biały sztandar na szynku zatknięty i wyzywania z powodu tego, powód do bójki dały. Więc jak sto pojmanych ludzi zaprowadzono do koszar. Poźniej dopiero udało się rządowi dostać tych ludzi do więzienia miejskiego, ponieważ przy niekarności 15. pułku i 2. pułku strzelców nie śmiano więźniów uwolnić. Znieważeni burmistrz i podprefekt nie mogli jeszcze powagi swojej okazać. Równie także nie słuchano prokuratora jeneralnego, który żądał, ażeby mu więźniów do wysłuchania stawiono. Oba rzeczony pułki dostały zatem rozkaz opuścić Taraskon, a sąd z Aix upoważniony jest sprawę tę roztrząsnąć i rozstrządzić.

W. Xięstwo Toskańskie.

W d. 5. z południa przybył książę Joinville ze swoim orszakiem z Livorno do Florencji i wysiadł w pałacu książęcym.

Królestwo Obojęd Sycylii.

— Z Neapolu d. 21. maja. —

Król jmc przybył tutaj w pożądanym zdrowiu z podróży do prowincji państwa swojego przedsiębranęj.

Zjednoczone Niderlandy.

Donoszą z Hagi pod d. 5. czerwca: Jenerał van Steurs, mianowany od króla jmc naczelnikiem wojsk wschodnio-indyjskich, miał w tych dniach postuchanie pożegnawcze u króla, i niezwłocznie na fregacie król niderlandzkiej uda się na miejsce przeznaczenia swojego.

Podług doniesień bruxelskich z d. 6. czerwca rejent państwa po zdaniu sprawy ministra spraw zagranicznych i po wysłuchaniu rady ministrów, rozporządzeniem z d. 4. czerwca mianować ra-

czył panów Devaux, van de Weyer, hr. Aerschot i Nothomb, kommissarzami przy konferencji londyńskiej dla kierowania układami, dekretem kongresu z d. 2. czerwca nakazanemi.

Pan White, sekretarz lorda Ponsonby, wyjechał z Bruxelli w d. 5. czerwca z depezsami do Londynu; w tymże samym czasie pewien pułkownik, umieszczony przy tutejszem poselstwie francuzkiem, udał się z depezsami do Paryża, a kuryjer gabinetowy angielski do Hagi. Ostatni zapewne w tym celu, by królowi niderlandzkiemu donieść o wyborze kongresu.

Dziennik *Independent* pisze: Osoba udzielająca nam ostatnich protokołów, przysłała teraz notę następującą, którą tu umieszczamy, nie zwracając za nią: Konferencya wystąpiła pod d. 29. maja memorandum do lorda Ponsonby. Takowe, z 9 artykułów złożone, zawiera następujące rozporządzenia: 1) Konferencya oświadcza, że protokołami wszystko już wyczerpała, co dla Belgijum uczynić może i chce; dla Belgijum nie pozostaje, jak ułędz wydanym protokołom. 2) Ani książę Leopold, ani inny książę nie przyjmie korony belgijskiej, jeżeli Belgijum wprzód protokołów nie przyjmie i nie wykona. 3) Gdy protokoły przyjęte nie będą, natenczas mocarstwa użyją środków, jakich wymagają ich obowiązki, ich godność, i bezpieczeństwo państw pogranicznych. — Rzeczą jest pewną, dodaje *Independant*, że król holenderski wzbrania się wchodzić względem Luxemburga w układy i że to oświadczył postowi angielskiemu, sir Bagot, który nareszcie słuszność wzbraniania się tego uznał. —

Gazety bruxelskie piszą pod d. 30. Maja: Nigdy, nawet w czasie wyboru księcia Nemours, nie było w kongresie tak wielu słuchaczy, jak dzisiaj. Deputowani zdawali się być poruszeni. Pan de Brouckere przelożył kilka wniosków do prawa i zrobił przy tém uwagę: że może to zastanawiać będzie, iż żądając już uprzednio uwolnienia jako minister finansów, jeszcze jeden wniosek do prawa przekłada. Poczém wykrył powody postępowań swoich i głosem wzruszonym tłumaczył się z zasad, których trzymał się w ciągu pięciomiesięcznego urzędowania swojego. Konczył oświadczeniem, że nigdy za względami nie upędał się, lecz zawsze miał uwagę na położone usługi i poświęcenie się dla ojczyzny. (Okłaski.) — P. Reichem zdawał po tém sprawę ze znanego przelożenia panów Nothomb, Villain XIV. i Brouckere. Sekcja centralna po wystuchaniu innych sekcji przyjęła jednogłośnie wniosek następujący: 1) Wybór głowy państwa w skutku dekretu z d. ogłoszony zostanie. 2) Rząd umocowanym zostaje wchodzić w układy

celem ukończenia układów rozpoczętych względem ofiar pieniężnych. 3) Tenże umocowany jest zezwolił na to, ażeby w Maestricht postawiona była obca, lub nięszana załoga, wyjąwszy holenderską. 4) O stanie układów musi być doniesienie przed d. 20. czerwca zrobione. — Pan Perlichy żądał, ażeby odczytano podany przez niego wniosek, którym wzywał zgromadzenie, by dziś jeszcze do wyboru króla przystąpiło. — Ponieważ wniosek ten większą jak 10 członków poparło, pan Perlichy zyskał więc zezwolenia wyjaśnienia go. Przekro jest, rzekł, wybierać między odstąpieniem prowincyi, a niepewnym wojny wypadkiem. Ale jeżeli konferencya nic na teraz odmienić nie może, zdaje mi się, że najlepiej będzie, gdy przyjmijemy podany nam środek i ukończenie układów księciu Leopoldowi zostawimy. Wtedy interes nasz będzie i jego własnym. Jeżeli zaś książę nie przyjmie tego na siebie, honor nas nadwergężony nie będzie, a niestusznosc na stronie mocarstw pozostanie. — Pan Jottrand uskarżał się na to, że jenerał Belliard, bez właściwego charakteru urzędowego bawi w Bruxelli. Dodał, że list lorda Ponsonby (w rurze. 72. gaz. n. udzielony) był tylko prywatnym, i obok protokołów wagi żadnej mieć nie mógł. Przypominał, jak Belgijum w czasie wyboru księcia Nemours oszukano zostało i przestrzegat, by znowu podobnym sposobem nie dać się oszukać. Mowca żądał koniecznie wojny i zawieszenia wyboru, i starał się dowieść, że wtedy prędzej księcia Leopolda możnaby obrać królem, gdyby od Holendrów lepsze granice pozyskano. — P. Nothomb odpowiedział, że teraz nie ma czasu do wojny, a kiedy konferencya o jeden krok cofnęła się i dalej uczynić to może. Pan van Zuylen ma pełnomocnictwo względem Luxemburga, a król Wilhelm i w innych rzeczach ulegnie, kiedy Holandyja ma teraz mniej interesu jak dawniej, zatrzymać Maestricht i Venloo. Co się zaś tycze kanatu koło tego ostatniego miejsca, wtedy dopiero takowy może mieć wartość jaką, gdy Prusy zezwolą Ren z Maasą połączyć. — Więcej mowców mówiło jeszcze w przedmiotach rozmaitych; nareszcie narady odroczone zostały.

Na posiedzeniu bruxelskiego kongresu narodowego z d. 1. czerwca był w porządku dziennym wniosek pana Nothomb, w treści, jak był przez sekcya jeneralną ułożony. Prezydent odczytał artykuł pierwszy; brzmiały sposobem następującym: Wybór głowy państwa ogłoszony zostanie w formie postanowionej wyrokiem z d. 29. stycznia r. 1831. Pan Beytz wniósł taką odmianę: Kongres oświadcza, że żadną miarą nie uzna potrzeby przyjęcia protokołu konferencyi londy-

skiej z d. 20. stycznia, lub następnych; że, jeżeli książę, który obrany zostanie, nie przyjmie tronu w przeciągu miesiąca po wyborze swoim, i gdy z resztą stosownie do art. 80. konstytucji nie złoży przysięgi we dni czternaście po wywzmiankowanym czasie, wybór jego za nieważny uważany być powiapien; że głowa państwa formą oznaczoną wyrokiem z d. 29. stycznia r. 1831 ogłoszoną być ma. Wniesione odmiany odrzucono, a artykuł pierwszy wniosku kommissji centralnej przyjęto 158 głosami przeciw 31. Artykuł drugi opiewa, jak następuje: Rząd umocowany jest wchodzić w układy, by za pomocą ofiar pieniężnych zatłwić wszystkie spory pograniczne i w tym względzie robić formalne propozycje. Narad nad tym artykułem nie ukończono na posiedzeniu niniejszem.

Na posiedzeniu z d. 2. czerwca, które bardzo burzliwie wypadło, artykuł drugi przedłożonego wniosku do prawa. przyjęto 150 głosami przeciw 40. Upoważnia ón rząd wchodzić w układy, by przez ofiary pieniężne, które poniesie, wszystkie spory pograniczne ukończyć. — Przystąpiono do narady nad artykułem trzecim, który postanawia, ażeby załoga obca w Maestricht osadzoną została. Wielu deputowanych żądało zniesienia artykułu tego, ponieważ nie byłoby to z honorem obcą załogę przypuszczać. Przy tej naradzie doszedł tumult w zgromadzeniu do najwyższego stopnia. Na trybanach psykano i gwizdano. Prezydent oświadczył rozwiązanie posiedzenia, które po trzech kwadransach później znowu otwarte zostało. Przystąpiono po tém do publicznego głosowania. Artykuł trzeci odrzucono 180 głosami przeciw 1 (pana Vilain). — Przystąpiono do artykułu czwartego. Artykuł ten sposobem następującym przez p. Nothomb zmieniony, 150 głosami przeciw 40 przyjęty został: Porozumienie się, które w tym względzie do skutku przyprowadzone zostanie, ma być kongresowi do zatwierdzenia przedłożone, a w każdym przypadku najdalej do d. 30. czerwca, ma być doniesienie o tém przesłane zgromadzeniu, które bezpośrednio uchwali, czy układy dalej prowadzone być mają, lub nie. — Cały wyrok przyjęto 150 głosami przeciw 40. — Na posiedzeniu następnem miano naradzać się względem wyboru głowy państwa.

Hiszpanija.

Z Madrytu donoszą pod dniem 24. maja: Dwudziestu trzech powstańców hiszpańskich, między którymi znajdować się mają Torrijosy i inni zna-

komici ludzie, wypłynęło na morze w zatoki gibraltarskiej na okręcie angielskim; korweta Akteon eskortowała ich. Według innych wiadomości z Anglii, wyprawa powstańców tych składać się miała z brygu wyjennego o 12 działach pod banderą toskancką. Na żądanie rządów hiszpańskiego i w księcia Toskanii, okręt ten przez urząd celny w Gibraltarze zatrzymany został, do kąd udowodniono nie będzie, czyją własnością jest i jakie ich przeznaczenie.

Portugalija.

Gazety angielskie donoszą z Lizbony z d. 22. czerwca: Dom Miguel, obawiając się bombardowania francuzkiej eskadry, uciekł ze stolicy do jednego z swoich domów wiejskich. Za nim udał się minister, ponieważ dowódzca francuzki wyznaczył tylko 48 godzin do naradzenie się i odpowiedzi. Była wieść w obiegu, iż Francuja nalega, aby Dom Miguel na zawsze Portugaliję opuścił i przestał na zapewnieniu sobie niektórych dóbr i dochodów; lecz to mało wiary zasługuje. W d. 21. maja dano odpowiedź na żądanie francuzkie, z którą okręt Endymion odplynął; atoli wnosząc z powszechnego pograżenia w smutku stronników Dom Miguela, potrzeba przypuścić, że odpowiedź ta nie będzie dostateczną. Widoczne były już skutki owych kroków, ponieważ całkiem miały ustać aresztowania.

Turcja.

Courrier de Smyrne pisze z Samos pod d. 3. kwietnia: W południowej części wyspy, w skutek trzęsienia ziemi zrobił się otwór w najwyższej górze na przeciw Ikaria położonej; jedna strona zwała się ze straszny łoskotem, i niezmierna masa wody na kształt bystrej rzeki wypłynęła i w drodze swojej ku morza wszystko z sobą porywała. Ten strumień górny, nie do uwierzenia silny, który począł spustoszenie w nocy, powyrywał z korzeniem wszystkie dzewa oliwne i winną macicę; 7 młynów, w których liczni robotnicy zajęci byli fabrykacją oliwy, zostały porwane, i nikt z nieszczęśliwych w nich będących nie ocalał, a nawet żadnego ciała nie znaleziono. To nadzwyczajne zjawisko wszystkich mieszkańców przeraziło. — Zapewniają, że w Konstantynopolu zawarto ostatecznie ugodę względem poddania się wyspy Pórcie. Natęj wyspie nie będzie gubernatora tureckiego, i urzędnicy administracyjni i sądowi będą przez mieszkańców obierani. Za to będzie wyspa płaciła Pórcie roczną sumę 200,000 piastrow.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 25. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukarnia: Piotra Pillera.